Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 331 (1243)

ROK IV.

CZWARTEK

ŁÓDŹ 1-XII-49

Moch nie zdoła rozbić przyjaźni

łączącej lud polski i francuski

Polacy wysiedleni z Francji z wizytą w gmachu CRZZ

Dnia 29 bm. przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, ob. Aleksander Zawadzki przyjął dwudziestosiedmio osobową grupę Polaków wysiedlonych z Francji z ob. ob.: Szczepanem Stecem, Józefem Czesakiem, Józefem Tłoczkiem, Stanisławem Nowocinem, Stanisławem Wójcikiem, Zdzisławem Francikiem i Arianem Kowalskim.

Witam Was z całego serca — powiedział ob. Zawadzki — **Witam Was na polskiej ziemi w gmachu Centralnej Rady Związków Zawodowych, które zrzeszają klasę robotniczą całego kraju.** Większość z Was długie lata przebywała poza krajem we Francji, którą słusznie traktowaliście, jako drugą ojczyznę. Wróciliście do Polski w szczególnych okolicznościach, **wyrzuceni brutalnie przez francuską burżuazję, przez policję Mocha. Wydaleni zostaliście z Francji, o której wolność walczyliście.**

Jeżeli mówimy o naszym przywiązaniu do Francji, to mamy na myśli **Jej bohaterski lud i piękne jego tradycje, Komunę Paryską, walkę klasy robotniczej, na czele której stoi Komunistyczna Partia Francji.** Z tą Francją łączą nas **nierozerwalne więzy przyjaźni i miłości** i dlatego jestem przekonany, że nikt z Was nie ma do niej żalu. **Burżuazja francuska chciała się Was pozbyć jako tych, którzy wraz z ludem francuskim walczyli przeciwko reakcji.**

Kończąc swe przemówienie ob. Zawadzki wzniósł okrzyk na cześć **przyjaźni między narodem polskim i francuskim.**

Odpowiadając na słowa powitania przewodniczącego CRZZ, w imieniu wysiedlonych przemówił Prezes Rady Narodowej Polaków we Francji, ob. Szczepan Stec.

Fakt wydalenia Polaków — powiedział ob. Stec — demaskuje reakcję. Lud francuski odpowiedział falą protestów na brutalne metody, stosowane przez rząd reakcyjny. **W szykanowaniu polskich elementów postępowych we Francji współdziałała reakcyjna emigracja polska, sanacyjni dwójkarze, którzy oddawna usiłowali rozbić nasze szeregi.**

Ob. Stec z dumą oświadcza, że **pracująca emigracja polska we Francji wierna została swej Ojczyźnie i na ziemi francuskiej walczyła z wrogami Polski Ludowej.** Każde osiągnięcie, dokonane w kraju odbija się głośnym echem wśród Polaków na obczyźnie. Przyjazdy na teren Francji Andersa, Mikołajczyka i Arciszewskiego spotkały się ze strony naszej emigracji z należytą odprawą.

Nie ma siły — zakończył ob. Stec — **która zdolna byłaby oderwać naszą emigrację od postępowego obozu francuskiego i od naszej Ojczyzny Ludowej.**

Tło brutalnej akcji wysiedlania omawia ob. Stanisław Nowocin. Mówca stwierdza, że wydalenia miały służyć do **nasilenia kampanii rozbijackiej, skierowanej przeciw klasie robotniczej.**

Fakt, że zostaliśmy wydaleni — świadczy **o godnym wypełnieniu przez nas obowiązku klasowego. Przyjaźń między nami, a francuską klasą robotniczą jest nierozerwalna.** 400-tysięczna rzesza naszej emigracji nieugięcie walczy ramię w ramię z francuskimi masami pracującymi w imię interesów ludu francuskiego, Polski Ludowej, **w imię pokoju i postępu.**

Przemówienia przyjmowane były przez zebranych entuzjastycznymi oklaskami.

Do późnych godzin wieczornych w serdecznej i prawdziwie braterskiej atmosferze, Rodacy z Francji opowiadali zebranym o swych przeżyciach.

✽ ✽ ✽

„...Powiem kilka słów o prawdziwej i wielkiej przyjaźni polsko-francuskiej, przyjaźni płodnej dla mego narodu — przyjaźni naszych dwóch narodów. Przyjaźń ta przetrwała wszelkie próby polityczne. Jarosław Dąbrowski dowodził wojskami Komuny Paryskiej. Polacy brali czynny udział we francuskim ruchu oporu i wielu z nich oddało życie za Francję i wspólną sprawę wolności.

Polacy kochali naród francuski, kochali jego kulturę. Kochają i dziś Francję prawdziwą i wierzą w jej odrodzenie.

I ja należę do tych właśnie Polaków — powiedział ambasador Wierbłowski, zwracając się do delegata francuskiego — *należę do tych właśnie Polaków, którzy wierzą, że gdy Francja się odrodzi — znajdzie wspólny język z odrodzoną Polską.*

(Z przemówienia wygłoszonego przez amb. Wierbłowskiego na forum ONZ).



W dniu 29 listopada b. r. przybyła do Warszawy grupa deportowanych z Francji Polaków.

Na zdj.: Serdeczne powitanie na dworcu Głównym w Warszawie.

Drogowskaz dla bojowników pokoju

„Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny zatytułowany: „O pokój, demokrację i niezależność narodową", w którym komentuje rezolucje Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Dziennik stwierdza, że rezolucje te mają pierwszorzędne znaczenie dla działalności partii komunistycznych i robotniczych, dla obrony żywotnych interesów szerokich mas ludowych na całym świecie.

Posiedzenie Biura Informacyjnego — pisze „Prawda" — odbywało się w czasie, gdy siły reakcji imperialistycznej z kołami monopolistycznymi Stanów Zjednoczonych na czele, rozwijają przygotowania do nowej wojny, organizują pochód przeciwko demokracji, żywotnym interesom pracujących i niezależności narodowej wielu krajów.

Posiedzenie Biura Informacyjnego dało głęboką, opartą na wielkiej nauce Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina charakterystykę sytuacji międzynarodowej, wykazało dalszą zmianę w układzie sił na arenie międzynarodowej na korzyść obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Rezolucje Biura Informacyjnego podkreślają, że z jednej strony w dalszym ciągu wzmaga się agresywność obozu imperialistycznego, a z drugiej strony — w walce przeciwko obozowi imperializmu i wojny wyrosły i okrzepły siły pokoju, demokracji i socjalizmu z potężnym socjalistycznym mocarstwem radzieckim na czele.

Tak ważne fakty jak wszechstronny rozkwit gospodarki, kultury i poziomu życia mas ludowych w ZSRR, jak polityczne i ekonomiczne wzmocnienie się krajów demokracji ludowej i wkroczenie tych krajów na drogę budownictwa socjalizmu, jak historyczne zwycięstwo rewolucji chińskiej, jak utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak rozwój masowego ruchu zwolenników pokoju, wzmocnienie partii komunistycznych — świadczą niezbicie o wzmożeniu i rozszerzeniu demokratycznego, antyimperialistycznego obozu.

Biuro Informacyjne wskazuje, że byłoby błędne i szkodliwe dla sprawy pokoju niedocenianie niebezpieczeństwa nowej wojny, przygotowywanej przez mocarstwa imperialistyczne ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele!

Zagadnienie obrony pokoju i walki z podżegaczami wojennymi jest

(Ciąg dalszy na str. 2ej).

Czung-King zdobyty!

Agencja Reutera podaje relacje ostatnich zbiegów z Czung-Kingu, przybyłych do Hong-Kongu, drogą powietrzną. Według tych relacji Czung-King jest już w ręku wojsk ludowych. Zbiegowie kuomintangowscy opowiadają również, że marionetkowy rząd Kuomintangu poczynił już przezornie przygotowania do ewakuacji swej kolejnej siedziby — miasta Czeng-Tu, w odległości 300 km. na północny zachód od Czung-Kingu.

„Koncepcja komunizmu..."

Nie wojna, lecz pokój!

Minister Wyszyński prostuje niedorzeczne twierdzenia pewnych delegatów w ONZ

Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, szef delegacji radzieckiej, min. Wyszyński, odpowiedział na uwagi poszczególnych delegatów w sprawie propozycji radzieckiej potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Min. Wyszyński wskazał na szkodliwość bajek o planach Związku Radzieckiego wywołania rewolucji światowej w krajach kapitalistycznych. NIEDORZECZNOŚĆ TEGO RODZAJU TWIERDZEŃ ZOSTAŁA ZDEMASKOWANA JUŻ PRZED 13 LATY, GDY GENERALISSIMUS STALIN UDZIELIŁ ODPOWIEDZI NA PYTANIA HOVARDA. W szczególności odpowiadając na pytanie Hovarda: „Czy nie uważa Pan, że w krajach kapitalistycznych mogą istnieć uzasadnione obawy, by Związek Radziecki nie postanowił siłą narzucić swych teorii politycznych innym narodom?" — Stalin oświadczył:

„Dla tego rodzaju obaw nie ma żadnych podstaw. Jeśli sądzi Pan, iż ludzie radzieccy chcą sami i to jeszcze siłą zmienić oblicze otaczających państw, to myli się Pan grubo. Ludzie radzieccy chcą oczywiście, aby oblicze otaczających państw uległo zmianie, ale jest to sprawa samych państw otaczających. Nie widzę niebezpieczeństwa, jakie państwa otaczające mogą dopatrywać się w ideach ludzi radzieckich, jeśli państwa te rzeczywiście mocno siedzą w siodle".

Dlaczego Generalissimus Stalin — pyta dalej szef delegacji radzieckiej — udzielił takiej właśnie odpowiedzi? Staje się to jasne z następującego miejsca odpowiedzi Stalina:

„My, marksiści — powiedział Stalin — uważamy, że rewolucja nastąpi również w innych krajach, ale że nastąpi ona tylko wówczas, gdy rewolucjoniści tych krajów będą uważali to za możliwe lub potrzebne. Eksport rewolucji to nonsens".

Dla bloku anglo-amerykańskiego — podkreślił Wyszyński — jest rzeczą konieczną dowieść, że koncepcja komunizmu — jest koncepcją wojny. TEGO NIEWDZIĘCZNEGO I PRZEKRACZAJĄCEGO JEGO SIŁĘ ZADANIA PODJĄŁ SIĘ PRZEDSTAWICIEL LIBANU. PRÓBA JEGO ZAKOŃCZYŁA SIĘ FIASKIEM, GDYŻ KONCEPCJA KOMUNIZMU JEST W RZECZYWISTOŚCI KONCEPCJĄ UNICESTWIENIA WOJEN.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński oświadczył: sens mojego wystąpienia sprowadza się pokrótce do powtórzenia następującej zasadniczej tezy:

Jakiekolwiek są prawa obecnego świata mocarstw imperialistycznych, których PRAWEM ZASADNICZYM JEST POGOŃ ZA KOLONIAMI, ZA PODZIAŁEM ŚWIATA, ZA PANOWANIEM NAD ŚWIATEM — otóż jakiekolwiek są te prawa, to w W MOCY LUDZKIEJ JEST, jeżeli siły człowieka zostaną skierowane we właściwym kierunku i zjednoczą się — PRZEZWYCIĘŻYĆ TĘ PRZESZKODĘ I UTRWALIĆ POKÓJ I USUNĄĆ NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY, CHOĆ DOBRZE WIEMY, ŻE CAŁKOWICIE NIE MOŻNA TEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA ZAŻEGNAĆ TAK DŁUGO, JAK DŁUGO ISTNIEJĄ STOSUNKI KAPITALISTYCZNE.

IM BARDZIEJ POD TYM WZGLĘDEM UZGODNIONE BĘDĄ NASZE DZIAŁANIA I ZJEDNOCZONE NASZE SIŁY — TYM SZYBCIEJ ZDOŁAMY DOPIĄĆ SZCZYTNEGO I SZLACHETNEGO CELU — ZAŻEGNANIA NIEBEZPIECZEŃSTWA WOJNY.

Dary dla Józefa Stalina

przygotowuje ludność francuska

Między 7 a 15 grudnia zostanie w Paryżu otwarta wystawa darów przeznaczonych dla Generalissimusa Stalina z okazji Jego 70 rocznicy urodzin.

Wśród eksponatów znajdą się m. in. artystyczne prace wykonane specjalnie przez robotników wielu fabryk, listy więźniów politycznych obozów hitlerowskich przeznaczone do przygotowywanych przez organizacje demokratyczne złotych ksiąg oraz artystyczne tkaniny wykonane przez tkaczy francuskich.

Jubileusz portu Kołobrzeg

W dniu 25 bm. przybył do portu Kołobrzeg po ładunek węgla tysiączny statek, od chwili podjęcia po wojnie pracy przez ten port. Jest nim motorowiec „Malene Scan" pod banderą duńską.

W związku z tym, odbyła się w porcie Kołobrzeg uroczystość z udziałem przedstawicieli władz miejscowych.

Wręczono na niej kapitanowi statku P. H. Pyndt'owi dyplom pamiątkowy i figurkę z węgla jako dar Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Dziękując za dyplom i dar, kapitan statku wyraził się z największym uznaniem o sprawności i szybkiej odprawie statków w porcie.

Nowa zbrodnia policji de Gasperi'ego

Mordercy strzelają do robotników

Lud włoski odpowie dziś strajkiem generalnym

Policja włoska dokonała krwawego napadu na robotników rolnych w miejscowości Torremaggiore w prowincji Foggia. W czasie odbywającego się tu wiecu przed lokalem Izby Pracy, policja zaatakowała nagle zebranych i oddała do nich salwę karabinową. Dwóch robotników zostało zabitych na miejscu, a wielu innych odniosło rany.

Wskutek ataku sercowego zmarła również jedna kobieta. Policja wtargnęła następnie do lokalu Izby Pracy, gdzie aresztowała 38 osób, w tym 10 kobiet.

Wiadomość o zajściach nadeszła do Rzymu we wtorek późnym wieczorem i wywołała olbrzymie oburzenie wśród robotników. Sekretariat włoskiej Konfederacji Pracy odbył natychmiast nadzwyczajne posiedzenie, na którym zapadła uchwała o ogłoszeniu 24-godzinnego strajku powszechnego w całych Włoszech od godz. 6 rano w dniu 1 grudnia.

Sekretariat Konfederacji Pracy przesłał do rządu telegram, domagając się natychmiastowego wszczęcia dochodzenia i ukarania winnych zabójstwa. Komunikat Konfederacji Pracy podkreśla, że krwawe zajścia w Torremaggiore nastąpiły w niespełna miesiąc po zamordowaniu przez policję 2 robotników rolnych w Melissa. Wówczas włoski świat pracy odpowiedział imponującym strajkiem powszechnym w całym kraju.

Rezolucje Biura Informacyjnego

— drogowskazem dla milionów ludzi

walczących o pokój, demokrację i socjalizm

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

NAJBARDZIEJ PALĄCYM ZAGADNIENIEM DLA CAŁEJ LUDZKOŚCI.

Biuro Informacyjne wskazuje na źródła i ogniska niebezpieczeństwa wojny, wskazuje drogę walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny, drogę obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów. Biuro Informacyjne stwierdza:

W warunkach wzmagającej się groźby nowej wojny na partie komunistyczne i robotnicze spada wielka, historyczna odpowiedzialność. Walka o trwały pokój, o zorganizowanie i zespolenie sił pokoju przeciwko siłom wojny powinna stać się dziś centralnym punktem całokształtu działalności partii komunistycznych i organizacji demokratycznych.

Rezolucje Biura Informacyjnego kreślą program konkretnych środków zmierzających do obrony pokoju i walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Mobilizacja najszerszych mas ludowych i ich aktywna walka w obronie pokoju zdolne są unicestwić plany agresorów. Jeśli masy ludowe będą czujne, jeśli będą odważnie stały na straży pokoju by demaskować każdy krok podżegaczy wojennych — powstanie potężna zapora na drodze podżegaczy do nowej wojny. Dlatego partie komunistyczne uważają za swój obowiązek zespolenie wszystkich zwolenników pokoju bez względu na ich przynależność polityczną, partyjną, czy zawodową, bez względu na ich przekonania religijne. Potężny, niespotykany dotąd rozmach ruchu zwolenników pokoju świadczy o woli mas utrzymania pokoju i o ich gotowości odparcia planów podżegaczy wojennych.

Najważniejszą rolę w sprawie obrony pokoju, obrony żywotnych interesów mas pracujących i niezależności narodowej przed zakusami amerykańskimi i innych imperialistów odgrywa

ZESPOLENIE KLASY ROBOTNICZEJ.

Jedność jej szeregów.

Dlatego też walka o jedność klasy robotniczej wymaga nieustannego demaskowania prawicowych socjalistów i izolowania ich od mas.

Jedność od dołu — oto najbardziej skuteczna droga zespolenia i mobilizacji wszystkich robotników bez względu na ich przynależność partyjną, zawodową i religijną.

Nigdy jeszcze zagadnienie jedności klasy robotniczej nie odgrywało tak decydującej roli jak obecnie. Dlatego też komuniści będą uparcie walczyli o realizację tego zadania.

W dalszym ciągu artykułu, „Prawda" pisze o rezolucji Biura Informacyjnego zatytułowanej: Komunistyczna Partia Jugosławii we władzy morderców i szpiegów.

Biuro Informacyjne uchwaliło jednomyślnie, że klika Tito - Rankowicza przeszła od nacjonalizmu burżuazyjnego do faszyzmu i bezpośredniej zdrady interesów narodowych Jugosławii na rzecz imperialistów anglo - amerykańskich. Od posiedzenia Biura Informacyjnego w r. 1948, na którym ujawniono zdradę przez klikę titowską internacjonalizmu proletariackiego i jej przejście na pozycje nacjonalizmu burżuazyjnego — staczała się ona coraz bardziej w przepaść zdrady i kontrrewolucji.

Ostatnie wydarzenia, a przede wszystkim proces sądowy Rajka - Brankova ujawniły, że przejście kliki titowskiej na służbę reakcji kapitalistycznej nie jest przypadkowe, lecz dokonało się

NA ROZKAZ JEJ ANGIELSKICH I AMERYKAŃSKICH MOCODAWCÓW.

Uczestnicy tej kliki są już od dawna płatnymi agentami wywiadów imperialistycznych. Nie wyrażają oni woli narodów Jugosławii lecz reprezentują imperializm anglo - amerykański. Zdradzili oni interesy kraju, są wrogami klasy robotniczej, wrogami narodu jugosłowiańskiego.

Rezolucje Biura Informacyjnego pomogą wszystkim prawdziwym patriotom jugosłowiańskim i bojownikom o wyzwolenie cierpiących narodów Jugosławii. Biuro Informacyjne stwierdziło, że walka przeciwko klice Tito — najemnym szpiegom i mordercom jest **MIĘDZYNARODOWYM OBOWIĄZKIEM WSZYSTKICH PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH.**

Biuro Informacyjne wskazało, że organizacyjne i ideowo polityczne wzmocnienie partii komunistycznych i robotniczych na zasadach marksizmu-leninizmu jest najważniejszym warunkiem powodzenia walki o pokój, o niezależność narodową, o demokrację i socjalizm.

Rezolucje zebrania Biura Informacyjnego, odbytego na Węgrzech w drugiej połowie listopada br., zmierzają do mobilizowania najszerszych mas ludowych do walki przeciwko groźbie nowej wojny. Uzbrajają one komunistów, klasę robotniczą i masy pracujące do walki o pokój, demokrację, o niezależność narodową i o żywotne interesy mas pracujących.

Rezolucje te ujawniają nieuleczalne choroby systemu imperialistycznego i wzrastające osłabienie imperializmu.

Rezolucje Biura Informacyjnego wzmacniają wiarę klasy robotniczej w nieuniknione zwycięstwo jej sprawy, pokazują rosnącą potęgę sił obozu demokratycznego, natchnionego przez Wielkiego Stalina do walki o pokój, demokrację i socjalizm.

W 15-tą rocznicę śmierci

wielkiego rewolucjonisty

Sergiusz Kirow padł od kuli trockisty



SERGIUSZ KIRÓW

„Dnia 1 grudnia 1934 r. o godzinie 16.27 Sergiusz Kirow wyszedł z biura i podążał długim, wyłożonym marmurem korytarzem w kierunku sali, gdzie miał referować decyzje Komitetu Centralnego w sprawie zniesienia racjonowania chleba. Gdy Kirow mijał poprzeczny korytarz, wybiegł jakiś mężczyzna i strzelił z pistoletu, celując w tył głowy Kirowa. O godz. 16,30 Sergiusz Kirow zakończył życie".

W ten sposób M. Sayers i A. Kahn opisują w swojej książce „Wielki spisek przeciwko ZSRR" — ohydny mord na osobie Sergiusza Mironowicza Kirowa, wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — nieustraszonego rewolucjonisty, współtowarzysza broni i przyjaciela Józefa Stalina.

Mordercą okazał się Leonid Nikołajew, który działał z polecenia kontrrewolucyjnej bandy trockistowsko-bucharinowskiej, związanej z państwami kapitalistycznymi.

Zabójstwo Sergiusza Kirowa było wielkim wstrząsem dla Partii, dla narodów ZSRR i całego ruchu robotniczego. Skrytobójczy mord, dokonany przez faszystowskich najemników był sygnałem ostrzegawczym dla Partii, otworzył oczy na wielkie niebezpieczeństwo, grożące socjalistycznemu państwu.

W liście do organizacji partyjnych Komitet Centralny wezwał do skończenia z oportunistyczną beztroską. Czytamy w nim: „Potrzeba nam nie beztroski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej".

Przed 15 laty Partia bolszewicka unicestwiła wrogą imperialistyczną agenturę dzięki temu, że zmobilizowała czujność całej klasy robotniczej, całego ludu pracującego do walki z tą agenturą.

Do takiej samej czujności rewolucyjnej wezwało całą naszą klasę robotniczą i cały polski lud pracujący — Trzecie Plenum KC PZPR.

Składając hołd pamięci Sergiusza Kirowa — klasa robotnicza Polski i całego świata zdecydowana jest do końca zrealizować rewolucyjne hasło: wzmóc czujność!

Nasze rady

MATKA MAŁEJ JASI: Droga Pani! Współczujemy Pani serdecznie, nie widzimy jednak innego wyjścia, jak skierowanie Pani córeczki do lekarza specjalisty. Mogłaby też Pani skontaktować się z Wydziałem Opieki nad Matką i Dzieckiem Zarządu Miejskiego, który posiada zakłady wychowawcze dla dzieci trudnych do prowadzenia. Adres: ul. Piotrkowska 113.

* * *

ZAKOCHANY STUDENT: — Naturalnie, że ani wykształcenie, ani pozycja socjalna nie ma żadnego znaczenia w kwestiach szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Zdarza się często, że ludzie z wyższym wykształceniem okazują się pozbawieni elementarnych zasad dobrego wychowania w życiu codziennym. Poza tym narzeczona Pana ma przecież dziś wszelkie warunki, by poszerzyć zasób swej wiedzy na różnego rodzaju kursach dokształcających. Dziękujemy za życzenia i prosimy o pamięć.

* * *

STROSKANA MATKA: — Syn Pani wyjechał na studia do obcego miasta i od tego czasu nie interesuje się zupełnie Pani losem. Jest Pani chora i bez środków do życia. Zapytuje Pani co czynić?

Przede wszystkim należałoby sprawdzić w jakich warunkach on żyje, czy rzeczywiście jest w stanie dopomóc Pani materialnie. Nadmienia Pani, iż jest on na medycynie. Ten wydział właśnie jest szczególnie absorbujący w pierwszym roku studiów, na pewno więc syn zajęty nauką i pracą zarobkową na swe utrzymanie, nie znajduje czasu na zajęcie się Pani losem.

Nie pochwalamy stanowiska, proszę jednak po matczynemu zrozumieć jego położenie. Jesteśmy pewni, że skoro tylko napisze Pani do niego, zorientuje się w swym przewinieniu i będzie się starał swój błąd naprawić. Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosimy o pamięć.

Wybory do ORZZ

odbędą się 10 bm.

Zakończone zostały już przygotowania przedwyborcze do konferencji wojewódzkiej związków zawodowych, na której dokonane zostaną wybory nowej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi. Na przedwyborczych zebraniach w oddziałach związków i w zakładach pracy wybrano już delegatów na konferencję w liczbie 228, w tym 63 z terenu Łodzi.

Delegaci przybędą do naszego miasta 10 grudnia. Obrady potrwają dwa dni. W przerwach delegaci odwiedzą szereg świetlic związkowych i fabrycznych, gdzie odbędą się pokazy amatorskich zespołów dramatycznych, choreograficznych, wokalnych itd.

Oprócz tego dla delegatów otwarta zostanie wystawa dorobku ORZZ w Domu Kultury. (at).

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Czechow

Zły chłopiec

Iwan Iwanowicz Łapkin, młodzieniec o sympatycznym wyglądzie i Anna Siemienówna Zamblicka, panienka o zadartym nosku, zeszli w dół urwistego wybrzeża i siedli na ławeczce. Ławeczka stała tuż przy samej wodzie, pomiędzy gęstymi zaroślami młodej brzeziny. Był to cudowny kącik. Siądzie tu sobie człowiek i wnet się skryje przed całym światem, widzą go tylko ryby i pająki pływaki, błyskawicznie biegające po wodzie. Młodzi ludzie uzbrojeni byli w wędki, siatki, słoiki z robakami oraz inne akcesoria, niezbędne do rybołóstwa. Siadłszy sobie, z miejsca wzięli się do łowienia ryb.

— Jakże szczęśliwy jestem, że wreszcie jesteśmy sami! — zaczął Łapkin, uprzednio się rozejrzawszy — Mam pani tak wiele do powiedzenia... O bardzo wiele... Gdy ujrzałem panią po raz pierwszy... pani wędka się poruszyła... zrozumiałem po co żyję, zrozumiałem, gdzie jest to bóstwo, któremu powinienem poświęcić swe uczciwe, pracowite życie... Zdaje się, że to coś większego... znowu szarpie... Ujrzawszy panią, pokochałem ją pierwszą miłością, pokochałem namiętnie... Niech pani zaczeka, niech ryba mocniej się zahaczy... O najdroższa moja, zaklinam, błagam o odpowiedź, czy mogę się spodziewać — nie wzajemności, nie! Tego nie jestem wart, nie śmiem nawet marzyć o tym — czy mogę się spodziewać... Już, niech pani ciągnie...

Anna Siemionówna szarpnęła wędkę w górę i mimowoli krzyknęła. W powietrzu błysnęła srebrzysto-zielona ryba.

— Mój Boże, okoń! Prędzej, prędzej! Zerwał się!

Okoń zerwał się z haczyka, parę razy podskoczył na trawce w kierunku rodzimego żywiołu... bęc do wody!

W pościgu za rybą Łapkin niénaumyślnie, miast ryby złapał rękę Anny Siemionówny, nienaumyślnie przycisnął ją do warg... Ta wyrwała rękę, lecz już było za późno, usta ich bowiem nienaumyślnie złączyły się w pocałunku.

Wypadło to wszystko jakoś mimowoli. Po pierwszym pocałunku nastąpił drugi, następnie przysięgi, zaklęcia... Szczęśliwe chwile! Niestety, na ziemskim padole nie ma absolutnego szczęścia! Szczęście albo nosi truciznę samo w sobie, albo też zostaje zatrute czymś z zewnątrz. Tak było i tym razem. Gdy się młodzi ludzie całowali, nagle rozległ się śmiech. Spojrzawszy w kierunku rzeki zakochani osłupieli.

Zanurzony po pas w wodzie stał przed nimi nagi chłopak. Był to Kola, uczeń, brat Anny Siemionówny, gimnazjalista. Stał w wodzie, przypatrywał się zmieszanej parce i złośliwie się uśmiechał.

— A-a-a... Widzę, że się całujecie. Cóż, bardzo dobrze, opowiem to mamusi!

— Mam nadzieję, że jako uczciwy człowiek... — bąknął Łapkin zaczerwieniony i zawstydzony. — Zresztą podpatrywanie jest podłością, a szpieg jest zawsze wstrętny, nikczemny, ohydny... Przypuszczam, że pan jako uczciwy i szlachetny młodzieniec...

— Daj pan rubla, to nie powiem! — odrzekł szlachetny młodzieniec — bo inaczej wszystko opowiem.

Łapkin wyjął z kieszeni rubla i dał go Koli. Ten gwizdnął i popłynął. Lecz tego dnia młodzi ludzie już więcej się nie całowali...

Następnego dnia Łapkin przywiózł Koli z miasta farby i piłkę, a siostra podarowała mu wszystkie pudełeczka od pigułek. Trzeba było mu również podarować spinki w formie psich mordek. Złemu chłopakowi wszystko to się widocznie bardzo spodobało i ażeby dostać jeszcze więcej, zaczął szpiegować. Gdzieby się tylko nie udali zakochani, gimnazjalista szedł za nimi i ani na chwilę nie zostawiał ich samych.

— Podlec! — nienawistnie przez ściśnięte zęby szeptał Łapkin. — Taki mały, a taki wielki podlec! Co z niego będzie, kiedy wyrośnie?

W ciągu całego czerwca Kola nie dawał chwili wytchnienia biednym zakochanym. Groził skargą, śledził ich, żądał prezentów; i wszystkiego było mu za mało, koniec końców zaczął już robić aluzje, że nie ma zegarka.

Pewnego razu, przy obiedzie, gdy podawano deser, Kola nagle zachichotał, mrugnął jednym okiem i zapytał Łapkina.

— Powiedzieć? Co?

Łapkin strasznie się zaczerwienił i miast ciasta wpakował do ust serwetkę, Anusia zaś zerwała się od stołu, i uciekła do sąsiedniego pokoju. W takiej sytuacji znajdowali się młodzi ludzie aż do dnia, w którym Łapkin oświadczył się o rękę Anusi. O, cóż to była za szczęśliwa chwila! Po rozmowie z rodzicami narzeczonej i po otrzymaniu od nich zgody, Łapkin przede wszystkim rzucił się do ogrodu, by odszukać Kolę. Znalazłszy go omal nie załkał z zachwytu i złapał złego chopca za ucho. Nadbiegła też i Anna Siemionówna, która również poszukiwała Kolę i złapała go za drugiego ucho. I trzeba było widzieć, jaka rozkosz malowała się na twarzach zakochanych, gdy Kola płakał i błagał ich.

— Złoci moi, moi kochani, nie będę! Oj, oj, wybaczcie!!!

Nieraz później zakochani wyznawali, że podczas całej swej miłości, nigdy nie odczuli tak wielkiego szczęścia, takiej zawrotnej rozkoszy, jak wtedy, kiedy obrywali złemu chłopcu uszy.

Musimy usunąć zaniedbania!

Przodownicy o współzawodnictwie

Interesująca konferencja w Zarządzie Gł. Związku Włókniarzy

Miesiąc listopad był okresem narad robotniczych przemysłu włókienniczego. Sprawą, której narady te poświęcały każdorazowo wiele czasu było zagadnienie współzawodnictwa pracy, które np. w przemyśle bawełnianym i wełnianym objęło przeszło 160 tys. robotników.

Stosunkowo dobry jego rozwój wykazuje też przemysł włókien sztucznych, w którym ilość współzawodniczących, w stosunku do stanu zatrudnienia, sięga 37 proc.

Dążeniem czynników związkowych jest stworzenie dla współzawodnictwa takich warunków, aby w ramach Planu 6-letniego mogło ono podwoić ilość biorących w nim udział. W związku z tym dokonano ciekawego eksperymentu w Zarządzie Głównym Związku Włókniarzy.

Kilka dni temu, w Wydziale Współzawodnictwa odbyło się nieoficjalne spotkanie przodowników pracy z władzami związkowymi w celu przedyskutowania najbardziej zasadniczych trudności jakie dziś jeszcze stoją na drodze współzawodnictwa oraz wyłowienie drobnych na pozór bolączek, które jednak przynoszą produkcji naszej poważne szkody.

Zebranie odbyło się w atmosferze swobody i przyjaźni. Omówiono wiele istotnych zagadnień, zwrócono uwagę na szereg niedostrzegalnych dotychczas przeoczeń.

I tak np. spotyka się często fakt, iż administracje zakładowe traktują ruch współzawodnictwa czysto biurokratycznie. Zdarzyło się w jednej z największych fabryk bawełnianych w Łodzi, że na podstawie sprawozdań Referatu Współzawodnictwa wiele z osób podanych w wykazie nie zdawało sobie w ogóle sprawy, iż bierze udział we współzawodnictwie pracy, podczas gdy znów nazwiska faktycznych przodowników zostały przez niedbalstwo przeoczone.

Stało się tak dlatego, że rozwój współzawodnictwa w fabrykach nie jest dostatecznie obserwowany przez administrację i Radę Zakładową. Bywa też i tak, że członkowie Komitetu Zakładowego Współzawodnictwa nie wiedzą w ogóle ilu jest współzawodniczących w fabryce.

W innych znów zakładach pracy nie organizuje się w ogóle zebrań Komitetu Współzawodnictwa. Nagrody w związku z tym przydzielane są mechanicznie, bez sumiennej eliminacji. W celu usunięcia tego rodzaju zadrażnień pożądane jest, aby co pewien czas odbywały się zebrania Komitetu Współzawodnictwa, na których obecni być muszą przodownicy pracy.

Dużym błędem i to charakterystycznym dla wielu fabryk włókienniczych jest fakt nie podawania do wiadomości robotników wyników współzawodnictwa etapowego. Wszyscy przodownicy obecni na konferencji stwierdzili, iż w zakładach, w których pracują, wyniki współzawodnictwa 3-miesięcznego nie są podawane do wiadomości załogi.

Z innych niedociągnięć wskazywano na biurokratyczne podejście do zagadnień jakości w niektórych zakładach pracy, na niewłaściwy system pracy zespołów współzawodnictwa, na brak zainteresowania ze strony Rad Zakładowych, na brak opieki technicznej nad maszynami produkcyjnymi, na zaniedbania na odcinku szkolenia uczniów itp.

Pierwsze tego rodzaju spotkanie przodowników pracy z czynnikami związkowymi wykazało, iż przez bezpośredni kontakt czynników związkowych z masami pracującymi można wiele zdziałać dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa i usunięcia wszystkich jego bolaczek. Postanowiono zebrania takie odbywać systematycznie, a niezależnie od nich nawiązać indywidualne kontakty między przodownikami pracy a Zarządem Głównym Włókniarzy. (w)

„Olimpiada" cyrkowców odbywa się w Łodzi

W sali teatralnej „Ogniska" przy ul. Moniuszki 4a odbywa się niecodzienne widowisko. Około 400 artystów cyrkowych i estradowych popisuje się swoimi najlepszymi numerami.

Chodzi o to, że sezonowy system zatrudnienia artystów widowiskowych (7 miesięcy w roku), zostaje zastąpiony systemem zatrudnienia na cały rok.

W celu ustalenia skali uposażeń, odbywa się konkurs przed komisją, dostępny dla publiczności. Konkurs obejmuje wszelkiego rodzaju kategorie, począwszy od clownów po przez akrobatów parterowych do trapezistów, od numerów słownych, muzycznych i tanecznych do karkołomnych wyczynów na przyrządach.

Sala „Ogniska" jest co wieczór przepełniona publicznością, która jest świadkiem pierwszego w tym rodzaju widowiska cyrkowego w Polsce.

Tego nie należy lekceważyć

Musi powstać oddział „Orbisu" aby nie było tłoku przy wykupywaniu biletów

Przed kilku miesiącami zlikwidowany został w Łodzi oddział „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 65, gdzie powstała kolektura Loterii Państwowej. Od tej chwili ludność korzysta tylko z jednego biura „Orbisu", mieszczącego się pod nr. 63 przy ul. Piotrkowskiej.

Jak na tak wielkie miasto — jest stanowczo za mało. **Najlepszy dowód, że panuje tu stale tłok i publiczność musi tracić wiele czasu na załatwienie swych spraw.**

Dlaczego „Orbis" nie uruchamia swej drugiej placówki? Przecież niedługo rozpoczyna się zimowy sezon urlopów, potem przyjdzie lato i natłok publiczności będzie jeszcze większy?

Z pytaniem tym zwróciliśmy się do kierownictwa „Orbisu", gdzie oświadczono nam co następuje:

„Orbis" postanowił uruchomić oddział przy Pl. Wolności i złożył wniosek do Wydziału Kwaterunkowego na lokal pod nr. 6. Sprawa była już zupełnie na dobrej drodze, gdy nagle się okazało, że o lokal ten ubiega się wielu interesantów i nie wiadomo w ogóle kto go otrzyma...

Uważamy, że tak ważna i pożyteczna placówka jak „Orbis" nie powinna być pominięta. Łódź musi otrzymać nie tylko jeszcze jeden, ale przynajmniej jeszcze dwa nowe oddziały „Orbisu", aby mieszkańcy nie musieli odbywać kilometrowych wędrówek po bilety! (i)

Pracownicy handlowi wezmą udział we współzawodnictwie i racjonalizacji pracy

Interesujące ogół pracowników umysłowych sprawy były tematem obrad zarządu głównego Zw. Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Warszawie.

Dużo uwagi powięcono wzmożeniu udziału członków związku we współzawodnictwie pracy oraz ścisłemu powiązaniu obrotu towarowego z wytwórczością przez należyte rozprowadzanie produkcji na rynkach krajowych.

Postanowiono m. in. zastosować pomysł ob. Walaszczyka w pracy handlowej i wprowadzić książeczki oszczędzania indywidualnego. Postanowiono rownież przyspieszyć opracowanie norm wydajności pracy oraz przystąpić do organizacji klubów racjonalizatorskich wśród pracowników handlowych i biurowych. (n)

Już w 14 zakładach wypłaca się zasiłki chorobowe

Na skutek porozumienia, osiągniętego pomiędzy dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, a szeregiem zakładów przemysłowych i instytucji, począwszy od 10 grudnia rb zasiłki chorobowe, połogowe i rodzinne, wypłacać będą ubezpieczonym bezpośrednio następujące zakłady pracy:

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, Elektrownia, Państwowe Zakłady Lin i Powrozów, PZPB nr 4, PZPB nr 6, PZPW nr 2, PZPW nr 4, Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Państw. Zjednoczenie Zakł. Przemysłu Pończoszniczego nr 1, oraz PZPDz nr 2. Zmiana ta wprowadzona zostaje tytułem próby.

Ogółem więc, łącznie z poprzednimi, w 14 zakładach pracy ubezpieczeni będą otrzymywali zasiłki. (a)

Robimy swetry

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet organizuje w grudniu kurs artystycznych robót na drutach. Kurs odbywać się będzie w lokalu przy ul. Andrzeja Struga 46 w godzinach popołudniowych. Trwa on trzy miesiące — w dwóch grupach, dla zaawansowanych i początkujących.

Odczyt redaktora AR-u

Staraniem Polskiego Związku Zachodniego, 1 grudnia rb. o godz. 17 odbędzie się w Państwowej Filharmonii łódzkiej odczyt naczelnego redaktora Agencji Robotniczej, Jerzego Kowalewskiego na temat „Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej". Wstęp bezpłatny.



42)

I w dodatku wyjechał na tyle dni. Napisał jeden tylko list i to do nich obydwu, z nagłówkiem „Moje drogie sąsiadki!" Czyżby były dla niego tylko sąsiadkami, z którymi się spędza wolne od pracy chwile? Czyżby doprawdy nie miał uczuć dla Krysi? Ależ to byłaby tragedia!

Było już prawie widno, gdy Krysia wróciła przez okno do swego pokoju. Starała się nie robić szmeru, mimo to Monika słyszała. Czekała przecież długie godziny na powrót dziewczyny. Nie spała do rana, była przybita troską.

Na drugi dzień nie mogła spojrzeć dziewczynie w oczy. Krysia natomiast zachowywała się jak zawsze. Monika nie miała odwagi zacząć z nią rozmowy. Odłożyła ją do wieczora. A kiedy przyszła z pracy, zastała kartkę od Kuleszy. Zawiadamiał, że wraca za parę dni.

Monika odetchnęła z ulgą. Chwała Bogu! Ten dziecinny flirt z Romanem skończy się prędko. Była tak rada z powrotu Kuleszy, iż nawet nuciła jakąś melodię krzątając się po mieszkaniu. Co też on powie, gdy zobaczy, ile zmian zaszło w ogródku. On się przecież tak wszystkim interesuje. Irysy już mają pąki i czerwona peonia pośrodku klombu także. Bratki i stokrotki kwitną wspaniale. Niezapominajki tworzą wzdłuż uliczek śliczne, chabrowe szpalery.

Trzeba zrobić trochę gruntowniejszy porządek w mieszkaniu. Może przeprać firanki i założyć nowe serwetki? Podłogi przydałoby się zaciągnąć na nowo pastą, już są takie wytarte.

Raptem uprzytomniła sobie, iż bardzo pusto było w te dni, gdy nie przychodził Kulesza. Wieczory wlokły się w nieskończoność, takie nudne i podobne jedne do drugich. Jak to dobrze, że już wracał, jak się też Krysia ucieszy.

Tymczasem Krysia nie okazała wcale radości. Przeszła do swego pokoju i udała, że jest zajęta. Monikę ogarnął niepokój. Obiad jadły w nastroju pełnym przymusu. Krysia milczała, a Monika nie wiedziała jak z nią rozmawiać. Po prostu bała się poruszyć niepokojący temat.

Krysia po obiedzie przeszła znów do siebie i Monika widziała przez szparę w drzwiach, iż siedziała pochylona nad książką. Uczyła się, nie trzeba jej przeszkadzać. Rada była, iż przykra rozmowa odwleka się. Kładąc się spać była jak najlepszych nadziei. Skoro już Kulesza wraca, wszystko będzie dobrze. Była tak zmęczona poprzednią nieprzespaną nocą, że zasnęła w jednej chwili. Nie słyszała cichego pukania do okna Krysi i szmeru na werandce.

Śniła, że jest w dużym ogrodzie o cudownych egzotycznych kwiatach. Że Kulesza oprowadza ją i pokazuje coraz to inne cuda. Że mówi do niej z tym swoim czarującym uśmiechem, tak rzadko goszczącym na jego pochmurnej twarzy. I że jest tak dobrze, tak spokojnie..

Obudziła się z uczuciem, że spotkało ją coś bardzo miłego. Ten nastrój towarzyszył jej przez długie godziny i napełniał jej istotę dotykalną wprost bliskością Kuleszy. Była tak pogodnie usposobiona, iż nawet Maryla nie wyprowadzała jej dziś z równowagi. W pewnym momencie jednak przypomniała sobie scenę, jakiej świadkiem był niedawno Kulesza. Podniesiony głos Maryli i jej brutalne słowa.

Miły nastrój Moniki pierzchł w jednej chwili. Kulesza był świadkiem jej upokorzenia, przekonał się, jak ją tu traktują. Zapiekła ją ta myśl, jak ropiejąca rana. Napełniła taką nienawiścią do zakładu i wymuskanych klientek, a zwłaszcza Maryli, iż nie była w stanie skupić się w pracy. Po prostu wszystko naraz poczęło budzić w niej wstręt. I ten mdły zapach snujący się wokół, jak ciężka trucizna, tamująca oddech i bieganina zaaferowanych fryzjerów i słodkie uśmiechy kosmetyczki i lalkowate buzie jej pomocnic. A ostry głos Maryli stawał się już nie do zniesienia.

Jak mogła wytrzymać tutaj przez te wszystkie lata? Co ją trzymało? Lęk przed nową, inną pracą? A przecież pracy było dość, jak o tym było powszechnie wiadomo, ludzi zdolnych potrzebowano zawsze. Czemuż to ona nie starała się znaleźć coś odpowiedniejszego, co by ją wyzwoliło z tej upokarzającej zależności od Maryli? Przecież odnosiło się wrażenie, że ta praca była rodzajem darowizny rodzinnej, ofiarowanej z litości nad jej ubóstwem. A właściwie nad Krysią. Bo przecież o nią, Monikę, oni nie troszczyli się nigdy.

Była tak zbuntowana, iż w jakimś momencie, gdy Maryla zaproponowała jej, by wzięła rachunki do domu i wykończyła je do jutra, Monika odmówiła. Maryla spojrzała na nią zdumiona, coś podobnego nie zdarzyło się jeszcze nigdy.

— No wiesz — rzekła zgorszona — zawsze dotychczas zabierałaś je do domu.

— W domu mam inną pracę. A nie będę przecież siedziała ciągle po nocach

Marylę aż zatknęło. Cóż ten „kopciuszek" zrobił się taki hardy? Miała na końcu języka właściwą sobie ostrą reprymendę, ale na widok zbliżającej się do kasy klientki, rozpłynęła się cała w lepko-słodkim uśmiechu.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

WIOSNA

Krysia siedziała w ogródku z Zosią Zarembianką. Kuły anatomię. Właściwie Zarembianka starała się przelać nieco swych wiadomości do starannie zaondulowanej główki Krysi. Ona sama nie potrzebowała żadnych repetycji, znała przedmiot doskonale. Krysia słuchała wykładu koleżanki ze znudzeniem. Żałowała już, że ją poprosiła o to wspólne uczenie. Do wieczora, do przyjścia Kuleszy, było jeszcze trochę czasu. Można było te godziny wyzyskać inaczej. A Roman był w domu. Mimo to, iż wiedział, że nie będzie miała dla niego dzisiaj czasu, zachowywał się tak, jak by na nią czekał. Widziała od czasu do czasu jego ciemną głowę, przesuwającą się na tle okna. Słuchała jednym uchem zawiłych wywodów Zosi o narządach trawienia. Okno pokoju Jonów przykuwało jej wzrok.

Westchnęła. Zosia spojrzała na nią z rozbawieniem.

— Ciężko ci, widzę.

— Jakież to piekielnie nudne! Ruch robaczkowy jelit i ta cudowna wiosna dookoła. To okropne!

— Zapomnij na razie o wiośnie leniuszku, a zajmij się trochę medycyną. Egzaminy za pasem. O, patrz, widzę, że i Kocira wyległ na słońce i kuje zawzięcie.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Ręce mi mdleją...
WACEK: — Niech mdleją! Zaraz skończę przybijać wiechę!...
SOBEK: — Ale ja już dłużej nie mogę! Pospiesz się pan!...

WICEK: — Oto więc zakończyliśmy nasz remont! A na znak tego wystawiliśmy na dachu wiechę! Tylko czemu Sobek nie schodzi?...
WACEK: — Może iść po niego?...

WICEK: — Czemu pan sterczy na tym dachu? Zejdź pan do nas!
SOBEK: — Jakże mam zejść, kiedy mnie pan Wacek przybił do wiechy? Czy spodnie zostawić?

SZABERSKI: — Idę z wizytą do pana Wicka i nie mogę znaleźć waszego domu! Co się z nim stało?
DOZORCA: — Dom jest, jak był, tylkośmy go wyremontowali!

Pod ostrym kątem

Oj, Gospodo, Gospodo!..

Utyskiwania ludności pod adresem „Gospody Ludowej" nie ustaje i są przeważnie najzupełniej uzasadnione.

Oto charakterystyczny fakt, jaki wydarzył się w tym przedsiębiorstwie w ubiegły poniedziałek, dnia 28 listopada.

Student Politechniki Łódzkiej — Edward Rudzki (Sienkiewicza 63) po wieczornych zajęciach w uczelni udał się do Gospody, aby się posilić. Zajął miejsce przy stoliku w kawiarni i poprosił o szklankę herbaty i trzy bułeczki z masłem.

Kelnerka oświadczyła mu, że może to otrzymać, ale w lokalu, gdzie wydaje się obiady i kolacje. Student przeniósł się więc tam, aby z kolei dowiedzieć się, że herbatę i bułeczki wydaje... kawiarnia.

Z powrotem wszedł do kawiarni, gdzie poradzono mu udać się do baru. Rozgoryczony akademik przyszedł do redakcji „Expressu" i opowiedział nam o swych perypetiach. Dochodziła już 11-ta wieczór. O tej porze wszystkie lokale popularne są zamknięte, jak również sklepy. W rezultacie po całodziennej nauce student poszedł głodny spać.

Fakt ten zakrawa na prawdziwy skandal. Jest bowiem rzeczą niesłychaną, aby w ten sposób traktować klientelę i to taką, dla której właściwie Gospoda została stworzona.

Bawiący niedawno na otwarciu „Malinowej" naczelny dyrektor PDT zapowiedział szybką poprawę stosunków w Gospodzie Ludowej. Na tym miejscu przypominamy tę obietnicę, domagając się, aby zapowiedziane porządki nastąpiły jak najszybciej. Bo tego wymagają ludzie pracy oraz ucząca się młodzież, którzy słusznie nie chcą być w popularnym lokalu gośćmi „II-ej kategorii"! *(o)*

Personel Ubezpieczalni

również o 8.30 zaczyna pracę

W związku z zarządzeniem prezydenta m. Łodzi w sprawie odciążenia tramwajów w godzinach rannych — czas pracy w poszczególnych agendach Centrali Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ustalony. zostaje przy zachowaniu 42-godzinnego tygodnia pracy, jak następuje:

We wszystkie dni, począwszy od dnia dzisiejszego, praca rozpoczyna się o godz. 8.30 rano i trwa do 16-ej, z tym, że w soboty zakończona zostanie o godzinie 13-ej.

Jak z cebra!..

Do państwa Rumsztyków mają przyjść goście. Pani Rumsztykowa przywołuje Marysię i powiada:

— Marysiu, gdy będziesz dziś podawała do stołu, ubierz się przyzwoicie, tylko nie wkładaj tych swoich świecidełek... Będą dziś goście na obiedzie...

— Dobrze, proszę pani — odpowiada Marysia — wprawdzie nie mam takiej wielkiej biżuterii, ale w każdym razie dziękuję za ostrzeżenie...

*

Korzystając z ostatnich ładnych dni, młoda para małżonków wybrała się do pensjonatu. Oglądają pokój.

— A przecież pan ogłaszał, że pan ma bieżącą wodę!

— Owszem, mam — odpowiada właściciel pensjonatu.

Gość spogląda na kubeł z wodą, stojący w kącie.

— Gdzie?...

— Tutaj niedaleko, za laskiem, jest rzeczka...

Wczorajsze obrady łódzkiej MRN

„Hermesy" i zegarynka

W przyszłym roku w bramach zainstaluje się skrzynki do listów. — Społeczeństwo musi pomóc zwalczać analfabetyzm. – Budowa 12 gmachów Głównego Instytutu Włókiennictwa

Rada Narodowa Łodzi zajmowała się na swym wczorajszym posiedzeniu bardzo ważnymi dla miasta sprawami, a mianowicie działalnością poczty, telegrafu i telefonu, oraz zagadnieniami walki z analfabetyzmem.

Pierwszą z nich zreferował zastępca dyrektora Poczty, Biszkowski. Z jego sprawozdania wynika, że poczta stara się dotrzymać kroku rozwojowi przemysłu i kraju. 20 placówek w Łodzi obsługuje 600 tys. ludności. Oznacza to, że mamy jeden urząd na 30 tys. mieszkańców.

Odczuwa się jednak brak urzędów pocztowych, szczególnie w takich dzielnicach jak Marysin III, Doły, Rokicie, Karolew, Stoki, Bałucki Rynek itp. Ludność musi tam chodzić 5 km. do nabliższego urzędu, by oddać list.

Poczta wyjdzie jednak z tych trudności zwycięsko, gdyż planuje **wybudowanie własnych gmachów na placach, które uzyska od władz.**

By ułatwić pracę listonoszom, zamówiono dla Łodzi skrzynki typu „Hermes", które umieści się w bramach domów. Projektuje się też wybudowanie wielkiego urzędu przesyłkowego dla całego kraju w okolicach Dworca Kaliskiego, gdzie korespondencja winna być sortowana i przerzucana z pociągu do pociągu.

W dyskusji zabrało głos wielu radnych, którzy wskazali, że imponujące liczby nie mówią o tym, jak obsługiwana była ludność.

R. Siwecki zapytał, dlaczego zdarza się że niekiedy list z Gdyni wędruje do Łodzi 7 dni. R. Matula żalił się, że skrzynki na peryferiach są opróżniane tylko raz dziennie, że telefony źle działają, a uszkodzenia naprawiane są późno.

R. Stawiński zarzucił poczcie brak samokrytyki, pytając kiedy zobaczymy skrzynki w bramach. **Dlaczego założenie nowego telefonu trwa miesiącami i dlaczego ludziom „obrotnym" udaje się zdobyć aparat już po 10 dniach. Stacja automatyczna pracuje fatalnie, po kilka razy trzeba nakręcać jeden numer. Na niektórych liniach słyszy się muzykę radiową. Te usterki techniczne poczta musi usunąć. Mówca zaapelował w końcu, aby nowa książka telefoniczna nie była tak zagmatwana jak obecna.**

R. Szczepaniak spytał, gdzie się podziała łódzka „zegarynka". Inni prosili o budki telefoniczne na dworcach.

Przedstawiciel poczty wyjaśnił, że czynione są starania o odzyskanie wywiezionej z Łodzi „zegarynki" oraz że skrzynki „Hermes" znajdą się w bramach już od 1950 roku.

Z kolei rzeczowy referat wygłosił pełnomocnik rządowy do walki z analfabetyzmem, prezes Andrzejak. Podkreślając znaczenie tej akcji dla podniesienia kultury i budowy socjalizmu, **stwierdził. z żalem, że władze zawiodły się na administratorach domów, którzy nie potrafili objąć spisem wszystkich analfabetów w Łodzi.** Na 26 tys. posesji skontrolowano tylko 3.162, ujawniając 7.516 osób nie umiejących czytać i pisać. Plan akcji nie został w pełni zrealizowany. Do lutego 1950 r. miało być 409 kursów z 8 tys. słuchaczy, **założono tylko — 244** (58 proc.), **obejmujących 3.800 osób.**

Mówca wskazał na liczne trudności, które można usunąć przy czynnej pomocy społeczeństwa, a zwłaszcza ORZZ, która zresztą swój plan utworzenia 100 kursów wykonała.

Prez. Andrzejak wezwał organizację, aby w ślad za ORZZ i nauczycielstwem, wzięła sobie do serca tę tak bardzo ważną sprawę.

Wśród innych spraw, załatwionych przez radę na uwagę zasługuje **uchwała o wywłaszczeniu 200 placów i domów, niezbędnych na stały użytek miasta, na szpitale, parki, budownictwo, hale targowe itp.**

Postanowiono też przekazać Ministerstwu Przemysłu Lekkiego gospodarstwa poniemieckie przy ul. Dąbrowskiego, **pod budowę 12 gmachów Głównego Instytutu Włókiennictwa. Budowa jego rozpocznie się w 1950 r.** (sg).

Lepszy wikt w domach wypoczynkowych

Zmiany opłat za skierowania

Więcej zarabiający pracownicy będą więcej płacili

Jak się dowiadujemy, od Nowego Roku wprowadzone będą pewne zmiany w pobieraniu opłat za skierowania na wczasy pracownicze.

Przede wszystkim podniesiona zostanie dopłata pracodawcy, wynosząca obecnie po 2.520 zł. dla wszystkich grup pracowników.

Poza tym nastąpi sprawiedliwsze niż dotąd przystosowanie wysokości opłat uiszczanych przez pracowników do ich zarobków. Chodzi tu o pracowników lepiej uposażonych.

Dotychczasowy system nie różnicował opłat dla pracowników, zarabiających ponad 25 tysięcy zł. miesięcznie. Wszyscy pracownicy, bez względu na to ile zarabiali więcej ponad 25 tysięcy, **płacili jednakowo za 2-tygodniowy pobyt w domu wypoczynkowym tj. po 2.880 zł.**

Centralna Rada Związków Zawodowych uznała system ten za niesłuszny i postanowiła, iż **od Nowego Roku pracownicy zarabiający od 25 tys. zł. do 35 tys. zł. będą płacili po 3.580 zł., zaś zarabiający powyżej 35 tysięcy — 4.200 zł.**

Zmiany te pozwolą Funduszowi Wczasów Pracowniczych **polepszyć w dużym stopniu jakość wyżywienia w ośrodkach wczasowych i rozszerzyć działalność kulturalno-oświatową oraz sportową.**

Rozszerzona zostanie również akcja wczasów dla przodowników pracy. Będą oni mogli korzystać z bezpłatnych wczasów rodzinnych. W r. 1950 projektuje się urządzenie tego rodzaju wczasów dla ponad tysiąca robotników.

Po zakończeniu odpowiednich remontów domów wypoczynkowych przystąpiono już do wydawania skierowań na wczasy na pierwsze miesiące nadchodzącego roku, zapoczątkowujące sezon zimowy. (n)

Od wczoraj w sklepach łódzkich

staniał drób tuczony

Publiczność chętnie kupuje kurczęta, kaczki i gęsi

Wczoraj po raz pierwszy w łódzkich sklepach PSS-u, PCH oraz w PDT ukazał się wyborowy drób tuczony, sprzedawany po obniżonych cenach.

Kurczęta zamiast jak dotychczas po 300—550 zł. sprzedawano **po 270—440 zł.**, gęsi i kaczki zamiast po 280—525 zł. — **po 252—430 zł.**, a indyki zamiast po 410 — 725 zł. — **po 369—580 zł. za kg.** Pierwsze ceny odnoszą się do ptactwa niepatroszonego, drugie — patroszonego.

Obniżka cen została radośnie powitana przez klientelę, co objawiło się w znacznie zwiększonych zakupach.

Niebawem w sprzedaży poza mrożonym, ukaże się również drób bity t. zw kluczkowany tj. bez jelit.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zapowiada iż drób będzie sprzedawany już niedługo **we szystkich sklepach spożywczych PSS-u, których na terenie Łodzi znajduje się ponad czterysta.**

W magazynach chłodni łódzkiej znajduje się jeszcze ponad 10 ton drobiu mrożonego, co pozwoli codziennie zaopatrywać sklepy w ten pokupny i stosunkowo niedrogi artykuł. (s)

Na wypadek zamieci

brygady oczyszczą tory kolejowe

Do poszczególnych zakładów pracy rozesłano rozdzielniki w sprawie dostarczenia w razie potrzeby władzom kolejowym, robotniczych brygad ochotniczych do uprzątania śniegu z torów.

Brygady, liczące w sumie 1.200 osób, staną do pracy na wypadek zaśnieżenia torów i ewentualnych trudności komunikacyjnych. (a)

Na moim ekranie

Szczury i ludzie

Przed kilku dniami odwiedziłem kino „Bałtyk" przy ul. Narutowicza. Pochłonięty akcją, rozgrywającą się na ekranie, usłyszałem w pewnej chwili coś, jakby kwilenie nowonarodzonego dziecka. Oderwałem wzrok od rozpiętego przed sobą płótna i zakłopotany rozejrzałem się dokoła, przekonany, że to bocian złożył niespodziewaną wizytę w kinie.

Nic jednak szczególnego nie zauważyłem. Położyłem więc to na karb mojego przewrażliwienia i dalej z zainteresowaniem śledziłem losy bohaterów wyświetlanego filmu.

Aliści kwilenie powtórzyło się, przechodząc w pisk. Wyjąłem z kieszeni latarkę i puściłem snop światła na podłogę. Zobaczyłem... dwa okazałe szczury, które nic sobie nie robiąc z publiczności i mojej latarki spokojnie przemierzały posadzkę.

Uniosłem przezornie nogi w górę, opierając je o krzesło siedzącego przede mną obywatela, a szczury poszły dalej, niepokojąc dalsze rzędy widzów.

Działo się to na ostatnim seansie w ubiegły wtorek, a więc dwa d.. po zakończeniu wielkiej batalii przeciwko szczurom. Widocznie zmęczone gryzonie odwiedziły przybytek X Muzy, aby odpocząć po swych tarapatach.

Zresztą w kinie „Bałtyk" nie są one bynajmniej rzadkimi gośćmi. Kiedyś dyrekcja tłumaczyła się, że to dlatego, iż remont jest konieczny. Obecnie, chwalić Boga, już remont został wykonany, a szczury nadal odwiedzają widownię.

Swego czasu oglądałem doskonały film Steinbecka p.t. „Myszy i ludzie". Ale nazwa ta, zresztą w przenośni, nie upoważnia chyba kierownictwa kina do wprowadzania „specjalnych dodatków" p.t. „Szczury i ludzie"...

List do redakcji

Dajcie nam kino dajcie nam sklepy!

Czytelnik nasz Antoni M., zam. przy ul. Pabianickiej 30, w liście do redakcji pisze m. in.:

„Ulica Pabianicka od Pl. Reymonta do mostu kolei obwodowej oraz szereg ulic przyległych, a więc dość duża dzielnica — posiadają tylko jeden spożywczy sklep PSS-u. Wskutek tego ludność robotnicza naszej dzielnicy musi stale przepłacać przy zakupie produktów w prywatnych sklepikach. Czy nie należało by pomyśleć o otwarciu na Pabianickiej nowych spółdzielczych sklepów spożywczych?

A teraz druga sprawa. Dzielnica nasza aż po Karolew pozbawiona jest kina. Do najbliższych — „Wolności", czy „Rekordu" jest b. daleko, a poza tym w kinach tych stale panuje tłok. Myślę więc, że warto pomyśleć o uruchomieniu kina np. w pałacu poniemieckim i pofabrykanckim przy ul. Pabianickiej 49. Wystarczyło by dokonać w pałacu niewielkich i niekosztownych przeróbek, co przy dobrych chęciach nie jest wcale trudne".

Sprawy poruszone przez naszego czytelnika zasługują najzupełniej na poparcie ze strony właściwych czynników.

(—)

Udogodnienia dla lekarzy

wyjeżdżających na Dolny Śląsk

W celu racjonalnego podziału lekarzy na terenie całego państwa, stworzono specjalne udogodnienia dla tych lekarzy, którzy do dnia 15 grudnia r.b. osiedlą się we wskazanych im miejscowościach na Dolnym Śląsku.

Otrzymają oni tam mieszkania oraz 75.000 zł. tytułem zapomogi osiedleńczej. Niezależnie od tego po dwóch latach pracy będą mogli powrócić do swoich obecnych miejsc pobytu, gdzie przez cały ten okres zatrzymają posiadane obecnie mieszkania.



Skończmy nareszcie z „jodełką"!

Gusty klientów trzeba uwzględniać przy produkcji konfekcji

Profesorowie łódzcy deklarują współpracę przez poznawanie potrzeb środowiska robotniczego

Od pewnego czasu wytworzyła się na rynku odzieżowym sytuacja niemal paradoksalna. Mimo stałego wzrostu popytu na wyroby konfekcyjne, który nie da się w pełni zaspokoić bieżącą produkcją, istniejące remanenty gotowej odzieży nie tylko się nie zmniejszają, ale rosną z każdym dniem. Zamrażając poważne sumy pieniężne, powodują one zbyteczne opóźnienia rozwoju przemysłu konfekcyjnego, co z kolei odbija się ujemnie na ogólnych warunkach gospodarczych.. Jaka jest przyczyna takiego stanu rzeczy?

Wystarczy przejść się po kilku sklepach konfekcyjnych, aby znaleźć na to pytanie wyczerpującą odpowiedź.

Byliśmy w P.D.T. byliśmy w P.S.S-ie. Rozmawialiśmy z klientami i ekspedientami. Jedni i drudzy stwierdzają zgodnie: **Fabryki konfekcyjne, produkujące ubrania czy suknie, nie liczą się absolutnie z upodobaniami szerokich rzesz publiczności.**

Wzory materiałów, używanych do produkcji, są przeważnie nieefektowne, a często nawet niemiłe dla oka, tak że w niektórych magazynach leżą do dziś płaszcze czy kostiumy, wyprodukowane dwa lata temu. Nie ma nawet nadziei, aby je sprzedać. Jest to tym bardziej dziwne, że przecież wzory towarów produkowanych dla konfekcji muszą być poprzednio akceptowane przez przemysł odzieżowy.

Wprowadzenie innego wzoru przy użyciu tego samego surowca nie podwyższy kosztów produkcji, przyczyni się natomiast wydatnie do zwiększenia „chodliwości" uszytej z tego towaru odzieży. **Koniecznym jest tu zastosowanie daleko idącej planowości i dokładne poznanie estetycznych potrzeb mas pracujących.**

Z zadowoleniem więc należy powitać inicjatywę grona profesorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Na ostatnim swym posiedzeniu w dniu 29 ub. m. poświęconym krytyce dotychczasowej organizacji uczelni i reorganizacji wyższego szkolnictwa artystycznego, poświęcono wiele czasu właśnie sprawie wzorów włókienniczych.

W przyjętej rezolucji profesorowie podkreślają kolosalne znaczenie doboru wzorów włókienniczych na odcinku konfekcyjnym. Ci uczniowie szkoły, którzy już niedługo będą je tworzyć, winni poprzez głębsze powiązanie się z masami pracującymi **zaznajomić się z gustami konsumenta, podnieść celowość produkcji i wyeliminować zmorę nadmiernych remanentów.** To czy dany wzór będzie „chodliwy", czy spocznie na półkach magazynów — zależne jest jedynie od wnikliwszej analizy potrzeb robotnika.

Na zebraniu poruszono również sprawę **chaosu architektonicznego,** owej przykrej spuścizny, pozostawionej nam w spadku przez carską i sanacyjną gospodarkę.

Łódź budowana była zupełnie bez planu. Obok pałaców magnatów fabrycznych **powstawały jak grzyby po deszczu domy czynszowe, obliczone jedynie na zysk ich właścicieli, tworząc swoistą mozaikę budowlaną, jakiej nie spotykamy nigdzie w Polsce.** Chaos ten musi być w ramach możliwości usunięty. Wymaga to naturalnie przygotowania nowych kadr architektów.

Zabierający głos w dyskusji profesorowie oświadczali zgodnie, że szczególną uwagę należy zwrócić na takie szkolenie wychowanków uczelni, **aby zdolni oni byli nadać sztuce właściwy kierunek i wprzęgnąć się w ogólne ramy budownictwa socjalizmu.**

Podkreślono również znaczenie i rolę, jaką winna odgrywać w życiu codziennym grafika plakatowa. Przyczynia się ona wydatnie do wzrostu produkcji, **zaznajamiając plastycznie robotnika z osiągnięciami w rozmaitych dziedzinach przemysłu i handlu oraz propagując równocześnie nowe, ułatwione metody pracy.**

W dotychczasowej działalności szkoły, istniały pewne braki. Aby je całkowicie usunąć, zebrani postanowili zacieśnić kontakty z bezpośrednią produkcją na odcinku szkolenia w omawianych gałęziach sztuki. W całej swej przyszłej pracy kierować się oni będą kulturalnymi i materialnymi potrzebami środowiska łódzkiego. (af)

Kto otrzymał nagrody

w konkursie stypendialnym TPMSW i „Expressu"?

Zgodnie z naszą zapowiedzią, publikujemy dzisiaj wyniki konkursu stypendialnego, ogłoszonego przez TPMSW łącznie z redakcją „Expressu".

Na konkurs nadesłano sporo prac, na ogół jednak poziom ich był stosunkowo niski. Jury konkursu, po zapoznaniu się ze wszystkimi otrzymanymi pracami, postanowiło przyznać

JEDYNIE DZIESIĘĆ ROCZNYCH STYPENDIÓW.

zamiast przewidywanych dziewiętnastu. Ponadto uwzględniając, że niektóre z pozostałych prac zasługiwały na wyróżnienie, jury przyznało dziesięć nagród pocieszenia po 5 tys. zł każda.

Równocześnie organizatorzy konkursu postanowili, że sprawą wypłat stypendiów i nagród zajmie się TPMSW. Stypendia wypłacane będą od dnia 1 stycznia 1950 r. w takiej samej wysokości, jaka będzie ustalona dla stypendiów Delegatury Min. Oświaty i TPMSW, w każdym razie nie niższej niż 5 tys. zł miesięcznie.

Decyzją jury STYPENDIA ROCZNE uzyskali następujący studenci: Jerzy Bator, Stanisław Grabarczyk — godło „Narew", Stanisław Grzelak — godło „Noel", Stanisław Kwiatkowski — godło „Buntownik", Marian Karwas — godło „Niwa", Zenon Liberski — godło „Jan Lipay", Józef Lisowski — godło „Dwóch Budrysów", Władysław Radzikowski, Eugeniusz Smoktunowicz — godło „Narew" i Jerzy Wojciechowski — godło „Praca".

NAGRODY POCIESZENIA otrzymali: Barbara Antoniewicz, Longina Kusińska, Zdzisław Kozubkiewicz, Filomena Markiewicz, Eugenia Nowak, Edward Palczyński, Teresa Podgródzka, Eugeniusz Pietrzykowski, Adam Sadkiewicz i Franciszek Ziemba.

Kilka z nagrodzonych prac opublikuje „Express" w najbliższych dniach.

„Optima" — wcale nie najlepsza

Słodkie cukierki i... gorzka prawda

Poważne zaniedbania w fabryce słodyczy muszą być jaknajszybciej usunięte

— Ostrożnie pakujcie, ostrożnie i pięknie. Każda paczka musi być jednakowo ponętna i jednakowo wartościowa. A więc obowiązkowo pierniczki, orzechy włoskie, czerwone jabłuszka na choinkę i dużo kolorowych cukierków w błyszczącym tomofanie. Potem jeszcze kawałek gałązki świerkowej i świąteczna paczuszka dla dziecka gotowa.

Nieznane „mikołajowe mamusie" są zadowolone. Ileż to będzie radości w niedzielę na tradycyjnej „gwiazdce" fabrycznej czy szkolnej... Dla dzieci uboższych znajdzie się prócz cukierków i cośkolwiek z okrycia: pończoszki, kawałek ciepłej flanelki na koszulkę czy para wełnianych rękawiczek.

Pomyślcie ileż to trzeba wyprodukować tego wszystkiego, by tysiącom dzieci w setkach miast i wsi sprawić trochę radości... Pracują więc fabryki pełną parą, krzątają się ofiarnie ludzie przy warsztatach i maszynach. Idą święta.

* * *

Najbardziej wzmożoną produkcję w tym okresie wykazują fabryki cukiernicze. W jednej z takich, w Państw. Fabryce Przetworów Cukierniczych „Optima" przy ul. Andrzeja 61 zastajemy całą załogę, zajętą wyrabianiem świątecznych łakoci.

„Optima" jest fabryką, zatrudniającą 130 osób personelu. Przy tak szczupłej załodze osiąga się tu produkcję w wysokości 40 ton cukierków miesięcznie. Nie jest to dużo. Przy dobrze postawionej organizacji pracy oraz unormowanych warunkach można byłoby osiągnąć o wiele więcej.

W „Optimie" np. współzawodnictwo obejmuje zaledwie 20 proc. załogi, chociaż produkcja tego typu, co fabryki cukierniczej idealnie wprost nadaje się do współzawodnictwa.

Poza tym dotychczas fabryka pozbawiona była zupełnie kredytów inwestycyjnych. Pomimo, iż rozpoczęła produkcję już w styczniu 1946 roku, dopiero kilka miesięcy temu przystąpiono do robót i to w tempie przyśpieszonym. Do końca roku brak bowiem już tylko 4 tygodnie, a wiele jeszcze pozostało do zrobienia w ramach zatwierdzonych funduszów inwestycyjnych.

„Optima" więc wygląda obecnie nie jak wytwórnia cukierków, ale jak wielkie przedsiębiorstwo budowlane. Na terenie fabryki pracuje w tej chwili aż 6 instytucji remontowo-budowlanych, przeprowadzających roboty instalacyjne gazu, kanalizacji, remonty dachu, budowę komina, i schodów itp.

Częściowo tym więc należy wytłumaczyć fakt, iż „Optima" bynajmniej nie grzeszy czystością. Jeżeli jednak można darować nieporządek panujący na dziedzińcu, schodach, czy różnych pomieszczeniach fabrycznych, to nie można pogodzić się absolutnie z warunkami w jakich odbywa się sama produkcja.

W karmelarni pracownicy nie mają fartuchów ochronnych. Stoją przy stołach w brudnych, lepiących się ubraniach. Ich trepy oraz podłoga pokryta jest warstwą brudu. Tak samo wygląda gotowalnia marmelady i nadziań. Kierownictwo tłumaczy się prymitywnymi warunkami i urządzeniami, wydaje się jednak, że powstało to z winy Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego. „Optima" była do tej pory bez opieki i pomocy i właśnie dlatego należałoby zdwoić starania nad doprowadzeniem do porządku stanu sanitarnego sal produkcyjnych. Podobnie przedstawia się magazyn, oraz kantorek olejków eterycznych.

W tych dniach ruszą w „Optimie" nowoczesne maszyny, przysłane tu z zagranicy. Pozwoli to na zwiększenie i podniesienie jakości produkcji oraz estetyki przetworów.

Przy długich stołach siedzą w białych fartuchach pakowaczki. Koło każdej ogromna papierowa torba. Zaglądamy po kolei. Jest godzina 12-ta w południe. Prawie wszystkie dopełniają pachnącymi karmelkami w kolorowych tomofanowych papierkach swe torby. Tylko jedna z pakowaczek głęboko sięga ręką do kolorowej mieszanki.

— Dopiero tyle — zapytujemy.

Maria Gołębiowska, tutejsza czołowa przodownica pracy uśmiecha się, wskazując na wypchaną 50-cio kilową torbę.

— To już druga z kolei. Przeciętnie wyrabiam dziennie 60 kg. Kilka tysięcy cukierków dziennie przechodzi przez moje ręce.

Dzieci będą miały w tym roku słodkie święta. (w)

Nasi przodownicy



STANISŁAWA CICHECKA

— To jest Stanisława Cichecka, nasza wzorowa pielęgniarka — mówi kierowniczka żłobka PZPB Nr 8 wskazując na nieduża postać kobiety, pochylonej nad białym łóżeczkiem.

— Lubi Pani swój zawód? —

Duże, mądre oczy ciemnieją. — Kocham dzieci. Bez nich życie moje byłoby bardzo ubogie — odpowiada pielęgniarka. — Dlatego czuję się szczęśliwa, że tak bardzo jestem im tu potrzebna.

Stanisława Cichecka jest pielęgniarką od 25 lat. Ma ukończone kursy zawodowe dr. Progulskiego, oraz 6 klas gimnazjum. Przed wojną pracowała bezinteresownie z dziećmi w różnych instytucjach i sierocińcach, mając możność pracy w innym zawodzie. Obecnie całkowicie oddała się funkcji pielęgniarki dzieci. Największym jej pragnieniem jest ukończenie szkoły pielęgniarskiej średniego stopnia.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — godz. 19.15 „WIŚNIOWY SAD"

Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA".

Powszechny — „ROZBITKI" — godz. 19.15

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — godz. 19.15.

„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" — godz. 19.30.

„Ognisko" (Moniuszki) — 19.15. — Konkurs artystów widowiskowych.

KINA

ADRIA — Zielone lata — 16, 18, 20.30
BAŁTYK — Wschodnie zaloty — 17, 19, 21.
BAJKA — Zagubione dni — 18, 20.30.
GDYNIA — Aktualności Nr 50.
HEL — Młoda gwardia — I-sza seria — 16, 18, 20,
MUZA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
POLONIA — Milczenie jest złotem — 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Gdzieś w Europie — 16, 18,30, 20,30.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Maskarada — 16, 18, 20.
REKORD — Konik garbusek — 16, — Sąd honorowy — 18, 20.
STYLOWY — Potępieńcy — 16, 18, 20.
ŚWIT — Zawieja — 18, 20,30.
TĘCZA — Milcząca barykada — 17, 19, 21.
TATRY — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
WISŁA — Milczenie jest złotem —16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Wilcze doły, — 16, 18.30, 21,

Aeroklub łódzki
zwołuje zebranie członków

Sekcja Szybowcowa Aeroklubu Łódzkiego zawiadamia swych członków, iż dnia 4 grudnia b.r. (niedziela) o godz. 10-ej w lokalu A. Ł. przy ul. 6 Sierpnia 1-3, odbędzie się zebranie ogólne Sekcji. Obecność wszystkich pilotów obowiązkowa. Omawiane będą sprawy w związku z sezonem martwym i treningiem w r. 1950.

ŁOZB już wybrnął z długów
chociaż w kasie nadal pustki. — Mecz Poznań-Łódź wątpliwy. Pertraktacje z Wrocławiem. — Kontuzje zawodników

— Jak tam, prezesie, udał się turniej kadry reprezentacyjnej? Wiemy już, że sportowo wypadł raczej kiepsko i nie ma powodu do zachwytów. Chodzi nam o kasową stronę tej imprezy?

— Wynik lepszy, niż oczekiwaliśmy — mówi prezes Ejme. — Jeszcze wszystkich rachunków nie podsumowaliśmy i na dokładne rozliczenie musimy poczekać kilka dni, ale mogę podać liczby w przybliżeniu. Biletów wstępu sprzedano za 1 milion złotych, pozycja rozchodów wyniesie około 100 tysięcy, a ponieważ zysk netto dzielimy z Polskim Zw. Bokserskim do połowy, wpłynie do naszej skromnej kasy około 300 tysięcy złotych.

— A więc największy ciężar spadł wam z serca. Stajecie na nogi.

— Niezupełnie. Kwota ta nie wystarczy na pokrycie wszystkich zobowiązań. Mamy przecież 400 tysięcy złotych długu!

— Kto jest wierzycielem ŁOZB?

— Pierwszym, najpoważniejszym i... najprzyjemniejszym wierzycielem naszym jest ŁOZPN. W ciężkich czasach bezgotówkowych związek piłkarski przyszedł nam z pomocą i udzielił subsydium. Zebrało się tego do 300 tys. zł, teraz trzeba dług uregulować. Muszę stwierdzić, że nasi koledzy-piłkarze ani razu nie upomnieli się o zwrot tej kwoty i dlatego nazwałem ich najprzyjemniejszymi wierzycielami. Słuszne pretensje ma do nas Zarząd Nieruchomości Miejskich, bo zalegamy dość poważnie z opłatą komornego. Wytoczono nam nawet sprawę o eksmisję, ale dzięki dyr. Kaźmierczakowi, który rozumiał nasze ciężkie położenie, na szczęście do tego nie doszło. Wpływ z turnieju przeznaczamy więc w pierwszym rzędzie na pokrycie tych zobowiązań i...

— I znów pustki w kasie. Czy tak?

— A, no tak. Czekajmy cierpliwie do stycznia na spotkanie Śląsk — Łódź. Dopiero wpływy z tego meczu stworzą nam podstawy finansowe.

— Proszę powiedzieć, dlaczego Łódź tak słabo wypadła w Lublinie?

— Z Lublina jesteśmy wybitnie niezadowoleni. Drużynie dano nieodpowiednie kwatery, toteż zawodnicy nie mieli po prostu gdzie rozprostować kości i odpocząć po trudach podróży. Kierownictwo ekspedycji narzeka na brak jakiejkolwiek opieki. Do wyników poszczególnych walk są też duże zastrzeżenia. Na przykład: Różycki wygrał przez tech. k. o., a właściwie powinien być zdyskwalifikowany, natomiast Mazur i Kaczmarek wygrali swe walki lecz skrzywdzono ich. To samo Walaszczyk. Chłopiec wygrał najprawidłowiej w Świecie przez k. o., a tu tymczasem dyskwalifikacja itd.

— Jakie macie najbliższe sp[illegible]ie?

— Z Poznaniem 8 grudnia, ale nie jestem pewien, czy tam pojedziemy.

— Co się stało?

— Poznań tłumaczy się jakimiś trudnościami i skłonny jest mecz odłożyć. Jesteśmy winni Poznaniowi rewanż i zrobiliśmy wszystko co do nas należało. Jego sprawą jest, czy mecz dojdzie do skutku. Gdyby Poznań odwołał zawody, będziemy się starali wykorzystać zwolniony termin na mecz z Wrocławiem. W tym wypadku walczylibyśmy w Łodzi. Nawiązaliśmy już rozmowy i może nam się to uda. To było by dobre, bo mecz z Wrocławiem będzie na pewno ciekawy. Niepokoją mnie tylko wieści o kontuzjach, doznanych przez takich zawodników jak Jaskóła, Niewadził, Olejnik, Wieczorek, mam jednak nadzieję, że wszystko w krótkim czasie będzie dobrze. Rm.

— Musicie uczyć —
aktyw sportowy pracy

Waszą (prasy sportowej) między innymi jest rzeczą uczyć aktyw sportowy po przez artykuły, notatki czy sprawozdania, jak ważny społecznie zajmuje odcinek pracy. że w. f. i sport ma podnieść masy pracujące, zabiedzone długimi latami nędzy i kapitalistycznego wyzysku, masy dawniej politycznie upośledzone, dziś zwycięskie i rządzące, na wyższy poziom kultury, aby każdy robotnik czy robotnica, chłop czy student mogli wyprostować plecy i ramiona w sali gimnastycznej czy na boisku,

(Z referatu dyr. GUKF. pos. Motyki, wygłoszonego na I Zjeździe Prasy Sportowej).

PZTS zabrał się do pracy
Przygotowania do meczu z Rumunią.—Bogaty kalendarzyk

W dniach 3 i 4 grudnia br. odbędą się w Warszawie eliminacje czołowych zawodników Polski, celem wyłonienia reprezentacyjnej drużyny na mecz POLSKA — RUMUNIA w Bukareszcie w czasie od 20.I.—25.I.50 r.

Do eliminacji powołano piętnastu zawodników: WARSZAWA — Gaj, Gayer, Pęczkowski, Jagodziński. LUBLIN — Patyński. ŁÓDŹ — Krzysik, Grzelczyk, ŚLĄSK — Otręba, Kawczyk Pierończyk, Widera. KRAKÓW — Dobosz, Mamczarczyk. WROCŁAW — Arbach, Ciupryk.

Co do Grzelczyka to ŁOZTS ma zestrzeżenie ponieważ ostatnio zawodnik ten nie trenuje i wykazuje słabą formę. Wobec powyższego postanowiono przeprowadzić eliminacje, celem wyłonienia drugiego zawodnika. Do eliminacji powołano zawodników: Supła, Krygiera, Guzika, Wiktorowskiego, Bednarka, Wystopa, Badowskiego i Grzelczyka. Eliminacje odbędą się w lokalu „Solidarność" Więckowskiego 32. w dniu dzisiejszym.

Jak nam komunikuje Polski Związek Tenisa Stołowego sezon obecny zapowiada się bardzo bogato. Przewiduje się następujące zawody:

Od 2—12.I.50 r. — obóz przed mistrzostwami świata, od 20—25.I.50 r. — mecz POLSKA — RUMUNIA w Bukareszcie, 29.I.—4.II.50 — udział w mistrzostwach świata w BUDAPESZCIE. od 10—11.II.50 — mecz POLSKA — DANIA w Warszawie, od 18.II—2.IV.50 mistrzostwa PZTS, od 16—18.IV.50 ogólnopolskie zawody drużynowe o puchar miast, maj — Zawody międzynarodowe, 25.VI.50 — turniej ogólnopolski o puchar prezesa PZTS, od 2—17.VII.50 — obóz szkoleniowy juniorów, od 18—27.VII.50 obóz szkoleniowy instruktorski, sierpień — ogólnopolski turniej WYBRZEŻA seniorów i juniorów, od 6—13.VIII.50 — obóz zawodników kadry reprezentacyjnej. 20.IX.50 Mecz — POLSKA — RUMUNIA w Polsce, październik 50 r. — mecz POLSKA — CZECHOSŁOWACJA w Polsce, od 3—4.XII.50 — ogólnopolski turniej Radomskiego OZTS (pięciolecie).

Kalendarzyk jak widzimy dość bogaty tylko ciekawi jesteśmy czy będzie wykonany.

Pięściarze Gwardii nie przyjadą
Kontuzje zawodników powodem odwołania zawodów

Dzisiaj miały się odbyć zawody pięściarskie ŁKS. Włókniarz — Gwardia (Warszawa). Jak nas informują **mecz ten został odwołany.** Przyczyny — kontuzje doznane przez zawodników obu drużyn w turnieju kadry reprezentacyjnej.

Kontuzji tych doznali: Kolczyński, Jaskóła, Wieczorek, wreszcie Olejnik, który w Lublinie rozbił sobie lewą rękę. Rozumie się, że bez udziału tych zawodników zawody dzisiejsze straciły by wiele na atrakcyjności, to też obie strony zgodnie zadecydowały, że lepiej mecz odwołać i przesunąć go na inny upatrzony termin.

ČSR, Kanada i USA
będą rozstawieni w hokejowych mistrzostwach świata

Organizatorzy hokejowych mistrzostw świata i Europy podali do wiadomości, że przyszłoroczne rozgrywki, które odbędą się w marcu w Londynie, przeprowadzone zostaną tym samym systemem, jak tegoroczne mistrzostwa w Sztokholmie.

Wszystkie uczestniczące drużyny podzielone zostaną na trzy grupy, na których czele znajdują się naplepsze trzy zespoły poprzednich mistrzostw świata, a wiąc: Czechosłowacja, Kanada i USA. Rozgrywki w grupach będą się odbywały równolegle a do finału wejdą 2 najlepsze zespoły z każdej grupy. Mistrzem świata zostanie zwycięzca spotkań finałowych.

Jeśli tytuł ten zdobędzie drużyna pozaeuropejska, to mistrzostwo Europy przypadnie w udziale zespołowi europejskiemu, zajmującemu w klasyfikacji końcowej najwyższą lokatę.

130 atletów na macie
w mistrzostwach Zw. Zaw. ZSRR

W Leningradzie zakończyły się trzydniowe zawody o mistrzostwo radzieckich Związków Zawodowych. O tytuły mistrzowskie ubiegało się 130-tu atletów radzieckich, reprezentujących 16-cie drużyn.

Indywidualnie tytuły mistrzowskie zdobyli: w koguciej — Roman — 285,5 kg., w lekkiej — Saksonow — 300 kg., w półśredniej — Mechanik — 332,5 kg. w średniej — Pawłow — 350 kg., w półciężkiej — Nowak — 405 kg., w ciężkiej — Miedwiediew — 390kg.

Drużynowo mistrzostwo radzieckich Związków Zawodowych zdobył zespół „Skrzydła Sowietów".

Masowy start
w biegach jesiennych Rumunii

Jedną z najbardziej masowych imprez sportowych w Rumunii były, przeprowadzone w listopadzie, jesienne biegi na przełaj. Na terenie całego kraju uczestniczyło w nich ponad 350 tys. osób.

Najbardziej liczny udział w imprezie wzięła młodzież bukaresztańska; w samej tylko stolicy Rumunii stanęło na starcie 14.871 chłopców i dziewcząt. Liczbą uczestników wyróżniło się również Cluj, gdzie startowało 9.837 osób oraz Konstanca, w której brało udział w biegach 7.595 zawodników.

Sekcję pływacką
tworzą Budowlani (Łódź)

„Z.K.S. Budowlani" organizuje sekcję pływacką, do której zapisy kandydatów w wieku od 12 do 16 lat przyjmuje sekretariat klubu w poniedziałki środy, piątki w godz. od 19 do 22. Sekcję prowadzić będzie instruktor pływacki Instunaj Antoni.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-18 — Sportowy tel. 109-82 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55 tel. 111-50 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Piotrkowska 70 PKO Nr VII 331 D-01429